Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 24. Kraków, dnia 12 czerwca 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary; We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 8012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.281

Od powietrza...

Redaktor J. Matyasik w artykule p. t. „Trzeba myśleć o przyszłości" zamieszczonym w „Głosie Narodu" z dnia 6 b. m., a skierowanym przeciwko obecnemu Rządowi, przewiduje upadek „Piłsudczyzny". Wnioskuje to stąd, że sfery rządowe tu i ówdzie starają się trafić do stronnictw i wybitniejszych polityków sejmowych, proponując ugodę pod warunkiem, iż pewne osobistości, jak Witos, Kiernik, Korfanty i im podobni, zostaną usunięci w cień. Te propozycje wobec zbliżających się wyborów nasuwają p. Matyasikowi myśl, że sfery rządowe czują się jakoś niedobrze i obawiając się klęski w wyborach do Sejmu przyszłego, **szukają pomocy u stronnictw**, które przed zamachem majowym tworzyły osławioną większość parlamentarną.

Zdaniem p. Matyasika, stronnictwa te są na drodze do zupełnego zwycięstwa, wobec czego pójście na ugodę z rządem p. Piłsudskiego jest nonsensem. „Zbliża się czas, pisze p. Matyasik, że podstawą sejmową rządów w Polsce muszą się znowu stać tesame stronnictwa, które tworzyły większość przedmajową. Poprostu dlatego, że one — a nie sanacja — reprezentują myśl państwową, umiarkowanie i siłę. Wrócimy do przedmaja. Wrócić musimy".

Nie wiem, czy w Polsce znalazłoby się 10 procent wyborców, którzyby się zgodzili na hasło restauracji rządów, odsuniętych przez Piłsudskiego, stronnictw. Wszak jeszcze mamy w pamięci **te osławione rządy** większości parlamentarnej, reprezentującej „myśl państwową, umiarkowanie i siłę". Był to bałagan, zespół ludzi, pilnujących więcej interesu partyjnego, lub co gorsza osobistego, aniżeli dobra państwa. Szukanie na tym **jarmarku politycznym**, jakim wówczas był Sejm, **wartości państwowych** w wystarczającej ilości, byłoby hołdowaniem **najszkodliwszemu złudzeniu**.

Uzdrowienie Sejmu i oparcie rządu na **najszerszej i trwałej podstawie demokratycznej** niewątpliwie zaliczyć należy do najważniejszych zagadnień politycznych w Polsce. Tego jednak restauracja stronnictw przedmajowych nie dokona. Większość bowiem stronnictw prowadzona jest

przez ludzi wątpliwej wartości, jeśli już nie moralnie, to w każdym razie politycznie. Większość polityków sejmowych, szczególnie na niwie ludowej, to **ludzie wykolejeni**, małej, lub żadnej wartości społecznej, którzy poza partją i polityką partyjną niezdatni są do żadnej pracy solidnej. Co wartają poza partją taki Dąbski, Bryl, Stapiński i wielu, wielu innych? Dla takich ludzi polityka stanowi **łatwy a dostatni chleb**, do którego dochodzi się nie pracą, ale **pyskowaniem** na wiecach. Usunąć tych ludzi bezwzględnie to **pierwszy warunek** uzdrowienia Sejmu. Dlatego sprzeciwianie się stanowcze i zasadnicze żądaniu ich usunięcia, czy to na lewicy, czy na prawicy, **nie godzi się ze zdrowym rozsądkiem.**

Od tego rodzaju polityków musimy się bronić, jak przed **morowem powietrzem**. Oni to bowiem nie posiadając rozumu, doświadczenia, rzetelności i sumienia, są **zakałą i przeszkodą** do uzdrowienia politycznych stosunków w Polsce Z niesłychaną krzywdą **biednych i znękanych mas ludowych**, bezczelnie wyzyskują niedoświadczenie polityczne wyborców i narzucają się na kierowników i stanowią **główną przeszkodę** do ogólnego dobrobytu. Od tego rodzaju polityków, jak od powietrza, głodu i moru broń nas Boże na przyszłość.

Usunięcie tego pokroju ludzi z areny politycznej musi być programem wszystkich uczciwych i obywatelskich czynników w Państwie Polskiem. Gdy przyjdą wybory, nie wolno nam się dać przekrzyczeć i ogłupić starym politykierom. Hasłem naszem musi być sanacja Sejmu przez wybór takich kandydatów, którzy w **swoich zawodach** wykazali tężyznę i uczciwość.

Wszystko jedno, czy to będzie chłop, rolnik, rzemieślnik, przemysłowiec, kupiec, inżynier, lekarz, ksiądz, byle tylko nie zawodowy polityk-demagog, który poza demagogją nie przedstawia żadnej szczególniejszej wartości i nie może się wykazać dodatnią pracą.

Sejm z takich ludzi wybrany, napewno **odzyska powagę** i przeprowadzi trwałą sanację. My katolicko-ludowi nie w przywróceniu stosunków przedmajowych widzimy poprawę, ale **w wytępieniu politykierów i zastąpieniu ich przez ludzi** pracy, obowiązku i sumienia. Niezawodnie jestto droga najpewniejsza.

KS. JOZEF SWIĄDER.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Otwarcie kongresu lekarzy i aptekarzy wojskowych.

Zeszłego tygodnia odbył się w Warszawie zjazd lekarzy i aptekarzy wojskowych, na którym jawili się delegaci 36 państw obcych, z wyjątkiem Niemiec i Rosji. Zjazd zagaił gen. Konarzewski i powołał na przewodniczącego szefa departamentu sanitarnego Rupperta.

W imieniu gości przemawiał admirał floty angielskiej Chambers.

Gdy goście opuścili gmach politechniki, (w którym zagajono otwarcie kongresu), wówczas wypuszczono 2.000 gołębi pocztowych z pozdrowieniami do różnych okolic Polski.

W zjeździe tym uczestniczy znakomity pisarz angielski a serdeczny przyjaciel Polaków, Chesterton. Członkowie Zjazdu zostali przyjęci na zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a wieczorem na ich cześć odbył się raut (uroczysty wieczór) w Prezydjum Rady Ministrów.

Pożyczka zagraniczna.

Dnia 1 czerwca b. r. po przyjeździe pełnomocników amerykańskich, odbyła się na zamku kilkugodzinna konferencja pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, w której wzięli udział premjer Marsz. Piłsudski, wicepremjer Bartel, oraz ministrowie Czechowicz i Zaleski.

Wszystkie formalności zostaną zakończone nie później, jak do dni 10.

Komercjalizacja kolei nie pewna.

Dowiadujemy się z czasopism, że projekt komercjalizacji kolei (t. zn. zorganizowanie jej na podstawach kupieckiej spekulacji) spotkał się z silną opozycją w łonie rządu. Przeciwnikiem oddania kolei w ręce prywatnego kapitału jest także i sam Prezes Rady Ministrów, Piłsudski.

Dwie gminy przechodzą w powiecie grybowskim na prawosławie.

Dwie gminy wiejskie: Bogusza i Królowa Ruska, zamieszkałe przez Rusinów obrz. grecko-katolickiego, postanowiły przejść na prawosławie. Ma to być czyn obronny przeciw rzekomemu wyzyskowi, jakiego się miał dopuszczać administrator parafji ruskiej. Gdy dziekan przyszedł i chciał odprawić nabożeństwo, wówczas wszyscy chłopi opuścili cerkiew, a później ją zamknęli

Sprowadzili sobie popa prawosławnego, którego umieścili w prywatnym domu i którego nauk słuchają.

Sprawa została oddana władzom kościelnym i politycznym.

Przeciw lichwie i wyzyskowi.

Niebawem pojawi się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący (zmieniający) rozporządzenie z 28 czerwca 1924 r., dotyczące lichwy pieniężnej w obrotach prywatnych.

Dekret obniża dotychczasową normę procentów pobieranych w obrotach prywatnych z 20%

na 15%. Pobieranie procentów ponad tę normę będzie uważane za lichwę pieniężną, pociągającą za sobą odpowiedzialność karną.

Wybuch prochowni w Witkowicach pod Krakowem.

W niedzielę Zielonych Świąt o godz. 10.20 przed południem, nastąpił wybuch prochowni w Witkowicach pod Krakowem, który był tak gwałtowny, że skutkiem wstrząsu powietrza powypadały w wielu kościołach i domach w Krakowie okna i szyby. Nawet silne szyby w wystawowych oknach zostały zdruzgotane. Jako możliwą przyczynę wybuchu przytacza się:

1) t. zw. samozapalanie się prochu słabodymnego, a mianowicie od blisko lat 30 istnieje hipoteza (przypuszczenie), że proch słabodymny zapala się sam w czasach upałów. Lecz to przypuszczenie nie ma za sobą niezbitych dowodów naukowych,

2) że w czasie burzy spływanie elektryczności po drutach gromochronów, uszkodziło te druty, co spowodowało, że elektryczność nie spływała do ziemi, ale do budynku, gdzie się znajdował nabój,

3) zbrodniczy zamach przez podłożenie machiny piekielnej.

Władze badają sprawę właśnie i w tym kierunku. W czasie wybuchu został zabity żołnierz stojący na warcie, a w okolicy zostało rannych ponad 486 osób, między któremi także wiele dzieci.

Najbardziej skutkiem wybuchu prochowni ucierpiały same Witkowice; wszystkie domy zostały porujnowane, ludzie poranieni. Zniszczony został także zakład założony tamże dla leczenia dzieci chorych na egipskie zapalenie ócz. Dzieci tych było ponad 400. Wiele z nich zostało rannych.

Na wiadomość o katastrofie Rada Ministrów uchwaliła wyasygnować kwotę pół miljona złotych dla poszkodowanych. Szkoda ogólna. spowodowana wybuchem prochowni w Witkowicach, wynosi 3 miljony złotych. W samym Krakowie siła wybuchu zniszczyła tysiące szyb w domach, sklepach i kościołach.

Jak Kraków uczci Słowackiego.

Z Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego komunikują nam:

Komitet Sprowadzenia Zwłok Słowackiego zwraca się do wszelkich chórów, związków śpiewaczych, muzyk i t. p., aby, o ile zechcą wziąć czynny udział w uroczystościach, porozumiały się co do programu i utworów z przewodniczącym Sekcji muzycznej Komitetu dyr. Barabaszem (Kraków, Konserwatorjum Muzyczne, Stary Teatr). Korporacje, instytucje i t. p. pragnące wziąć udział w pochodzie winny zgłosić się najdalej do 15 czerwca b. r.

Jedną z największych trosk Komitetu jest pomieszczenie delegacyj i gości, oraz wycieczek młodzieży. Ta sprawa pozostaje pod opieką komendanta miasta pułk. Kostrzewskiego, pułk. Augustyna, Malczewskiego, Szpaczyńskiego, Dra Mussila, Beresa, Rittermana, Gertlera i in., którzy nietylko starają się zapewnić pomieszczenie zgłoszonym uczestnikom, ale organizują zdolnych informatorów w węzłowych punktach kolejowych i w samych pociągach, aby biuro informacyjne na dworcu krakowskim miało ułatwione zadanie w dniach zjazdu. Komitet zamierza zorganizować kuchnie polowe w pewnych punktach miasta, gdzie za niską opłatą będzie wydawać się obiady i kolacje, aby ułatwić wyżywienie spodziewanych tysięcy uczestników. Utrzymaniem porządku zajmie się w czasie uroczystości Straż obywatelska, dla której tworzy się osobną sekcję. Skład jej zostanie później podany do wiadomości.

W ogólnej pracy dla uczczenia Słowackiego w miesiącu powrotu jego prochów do ojczyzny weźmie udział również Polskie Radjo przez zorganizowanie szeregu prelekcyj i wieczorów ku czci poety. W przygotowaniu jest również popołudnie radjowe, przeznaczone dla najmłodszych radjosłuchaczy. Szczegółowe programy podane będą w komunikatach P. R.

Zamordowanie posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie.

We wtorek, dnia 7-go b. m. dokonano zamachu na odjeżdżającego do Moskwy posła sowieckiego Wojkowa. Zamachu dokonał młody Rosjanin, student VII kl. gimnazjalnej, Borys Kowerda lat 21, który w czasie rozmowy z posłem Wojkowem strzelił doń 6 razy. Przewieziony natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus poseł sowiecki Wojkow w pół godziny zmarł.

Zamach powstał na tle ideowych przekonań Kowerdy, jako Rosjanina. Sprawca zamachu aresztowany.

ZE ŚWIATA

Po zerwaniu między Angją i Rosją.

Skutkiem zerwania przez Anglję stosunków dyplomatycznych z Sowietami zorganizowały władze sowieckie, naturalnie za pieniądze, demonstracje w Moskwie z pogróżkami, przed oknami pałacu poselstwa angielskiego. Zarządzono mobilizację wojsk w Rosji azjatyckiej i obsadzono niemi granice Chin, aby w ten sposób wspierać bolszewików w Chinach. Flota bolszewicka jest również w pogotowiu wojennem.

Jakoś bolszewikom zaczyna się niepowodzić, bo w ślad za Anglją poszła Kanada, Ameryka znów przybiera ostrzejszą postawę wobec nich, a ambasador amerykański na swym przemówieniu w Paryżu, nazwał ich „psami wściekłymi".

Najcięższym ciosem, który spotkał Sowiety, to niewątpliwie cofnięcie pożyczki, która już była przyznana Sowietom przez angielski Bank.

Rząd litewski również przegląda na oczy i ma zamiar na wzór angielski, zerwać stosunki z bolszewikami.

Rząd litewski, który pod wpływem bolszewików szedł przeciwko Polsce, zabronił przelotu nad terytorjum Litwy niemieckim samolotom pasażerskim, dążącym z Niemiec do Rosji. Powodem miało być szpiegostwo, uprawiane przez lotników niemieckich.

Z Kowna nadeszły wiadomości, że szpieg sowiecki, b. szef sztabu gen. litewskiego, gen. Kleszczyński. został skazany na śmierć.

W chińskiem morzu krwi.

Sytuacja zmieniła się. Armja sprzyjająca bolszewikom odnosi zwycięstwo. Wedle informacji biura Reutera. atak wojsk Feng-Tiena w prowincji Honan, zakończył się całkowitem fiaskiem. Wojska południowe przeprowadziły dnia 28 maja kontratak, zmuszając wojska północne do generalnego odwrotu. Prawe skrzydło tych wojsk wycofało się regularnie. natomiast lewe zmuszone zostało do odwrotu w rozsypce. Wojska południowe próbują obecnie zgrupować swe siły. Pozycja wojsk północnych jest naogół zagrożona.

Bandyci ograbili doszczętnie i podpalili jedną z miejscowości w prowincji Szantung, mordując 3 tysiące mieszkańców.

Wobec takiej sytuacji, grożącej poważnie komplikacjami. Japonja wysłała 2.000 żłonierzy do Chin północnych. Anglja również; Ameryka wysyła trzy torpedowce z 1.8z0 żołnierzami.

Burze i powodzie nad Ameryką i Rosją.

W Stanach Kuntecky i Wirginji nastąpiło oberwanie się chmury i burze, które wyrządziły w nich olbrzymie szkody. Zginęło 20 osób, szkody wynoszą przeszło miljon dolarów. Powódź wskutek wylewu rzeki wdarła się do miast Wrightsville, Martin i Royalton.

Na Syberji znowu w okręgu Tiumeńskim woda zalała 30 wsi, przyczem mieszkańcy nie zdążyli opuścić na czas swojej siedziby i utonęli. W republice Tatarów zalanych zostało kilkanaście wsi. Są obawy. że powódź ogarnie także Astrachan i miejscowości nad Donem. Zatopioną została także część Archangielska.

Ofiary Missisipi.

Według zestawień urzędowych, ogólna ilość bezdomnych na skutek ostatniej katastrofy powodzi wynosi 715.000. — Z cyfry tej przeszło 600.000 zostało całkowicie zrujnowanych. Dotychczas zgromadzono zaledwie 20 miljonów dolarów na finansową pomoc dla powodzian. Plan odbudowy zniszczonych okolic nie został dotąd ukończony, faktem jednak jest, iż odbudowa potrwa conajmniej kilka lat.



Pan Prezydent Mościcki w Tarnowie.

Że człowiek nie samym tylko chlebem żyje, lecz i słowem, przekonaliśmy się o tem po raz setny, a ostatnio w dniu przybycia do nas naszego ukochanego Pana Prezydenta Mościckiego.

Bieda, klęski, utrapienia, które są karmą codzienną ostatnich czasów, zostały na boku, a rzadko widziana radość, nadzieja lepszego jutra, wewnętrzne zadowolenie stały się naszem udziałem. Wszystko to sprawiła osoba Najdostojniejszego naszego Prezydenta, który tak nas oczarował, ze sobą związał, że każdy z nas bodaj na chwilę poczuł się lepszym, silniejszym i zrozumiał, że jest cząstką ogromnej potęgi, której na imię Ojczyzna, oraz że podstawą tego wszystkiego to nie tylko to dobro codzienne, ten chleb codzienny, ale to lepsze, to dłużej trwające, to ewangeliczne słowo.

Zapowiedziany przybył do nas w niedzielę rano, by wziąć udział w poświęceniu sztandaru 16 pułku piechoty. Rzeczywiście poprzedzony głosem dzwonów, gwizdem fabryk, a bezpośrednio dziarską banderją tarnowskich krakusów, zatrzymał się przed bramą triumfalną, gdzie został powitany przez miasto i władze. I oto stanął przed nami mąż poważny, postać wzniosła, na której widok odezwały się tysiączne okrzyki powitalne, dochodzące do żywiołowej potęgi, w miarę zbliżania się Czcigodnego Gościa. Rzadko bowiem kiedy najwyższy majestat i potęga naszej Ojczyzny znalazły sobie siedlisko obok najwyższego uduchowienia i anielskiego wyrazu miłości i oddania się bliźniemu. tak, jak u dostojnej postaci Czcigodnego Gościa. Ujrzeliśmy twarz dostojną, czoło największych uczonych świata, oczy w głąb duszy zaglądające, a wszystko to owiane taką przykuwającą na zawsze do siebie miłością, że na widok tej Dostojności zapał niesłychany porywał masy, ozwały się tu i ówdzie płacze radości — i każdy doznawał tego błogiego przeświadczenia, że nadeszła chwila, na którą ojcowie i dziadowie wyczekiwali i marzyli, ginąc w lodach Sybiru, lub murach niemieckich więzień. bo ujrzeliśmy twarzą w twarz w całym blasku i dostojeństwie Majestat Rzeczypospolitej, reprezentowany w najdostojniejszej osobie Pana Prezydenta.

Narodzie! Żebyś widział, jak podczas świętej Ofiary nasz Gość czcigodny runął w pokorze na kolono przed Majestatem Boskim, jak w pobok ujrze-

nęśmy klęczącego z kornie schyloną głową naszego Arcypasterza Najprzewielebniejszego Księdza Ordynarjusza Dra Wałęgę, gdy te dwie siwe, a tak dziwnie dopełniające się głowy kornie schyliły się przed Panem, gdy na głos dzwonka sprężyły się masy wojsk, Sokołów, delegacyj, gdy broń strzękneła, chwaląc Boga podczas Podniesienia, gdybyś odczuł to, co mimo, że było nas tam tysiące, czuliśmy jedno, to jest tę obecność Boga nad zjednoczonym, a skruszonym narodem, toby ci tak samo oczy łzami zaszły, a serce wezbrało taką radością i błogością, jaką tylko można uznać za zadatek wiekuistego szczęścia po śmierci.

A gdybyś jeszcze słyszał te słowa naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, który wskazał polskiemu żołnierzowi, że jeśli tylko Boga bać się będzie — to żaden strach nigdy i nigdzie go nie zmoże.

A gdybyś jeszcze usłyszał te słowa przysięgi na sztandar, te słowa twarde, grozą przejmujące, rzucające żołnierza na walkę do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, tobyś Narodzie zrozumiał tę odpowiedzialność, jaka ciąży nie tylko na całej masie żołnierskiej, ale jeszcze w daleko większym stopniu obciąża odpowiedzialnością Prezydenta Państwa i sprawia, że to najwyższe stanowisko jest zarazem najwyższą odpowiedzialnością.

Prześliczny obrazek widzieliśmy pod starostwem, gdzie przyjmowały i witały Dostojnego Gościa nasze najmłodsze dziecięta, obsypujące Go kwieciem. Jakąż radością zabiły serca nasze, gdyś Dostojny Panie utonął w morzu tych prześlicznych główek gdy je obejmowałeś, tuliłeś do swego kochającego serca, całowałeś, podnosiłeś, gdy to maleństwo zawisło wprost na Tobie... O, Dostojny Panie! Ręce Twe nietylko te maleństwa obejmowały i ich serduszka zdobywały. Zabrałeś ze sobą w tym momencie serca nas wszystkich, mało powiedzieć całej Małopolski. Tyś uściskał pokolenie całej Polski!

Oczywiście składaliśmy też i my winny hołd. Poszły delegacje, a był ich korowód wielki. Nie brakło i nas. Zatem Prezydjum w osobach ks. Dra Czuja i prof. Bobrowskiego, klub sejmowy w osobie p. posła Dra Matakiewicza, lud w osobie p. Ludwika Tyrki. Mile nas przyjął Pan Prezydent, padły słowa zachęty w stosunku do nas, obiecaliśmy dalej wytrwać na obranej przez nas drodze. Jakże iść inaczej? jak tu zwalczać katolickiemu stronnictwu głowę, która tak kornie schylała się przed Majestatem Boskim?

Zato brakło p. posła Witosa. Sami jego zwolennicy mocno sarkali na to i narzekali, że źle zrobił. Ale widać p. poseł Witos nie lubi drugim hołd składać. Wyjechał z Wierzchosławic, gdy tam Biskup wjeżdżał, a teraz, gdy głowa państwa wojsku sztandar wręczała, znalazł sobie inne zajęcie. Ale to już jego głowa, widać, że mu to lepiej dogadza.

Na zakończenie muszę podnieść jedno. Oto jest faktem niezaprzeczonym, że zaczyna się w Polsce lepiej. Sekret tego znaleźliśmy podczas ostatnich uroczystości. Oto ten Dostojny Gość, człowiek wiekowy — od świtu do godziny trzeciej na nogach, ciągiem zajęty — zasłużył sobie bodaj na chwilkę spoczynku, by strudzone członki spocząć mogły, zwłaszcza, że czekała Go jeszcze tego samego dnia jazda do Warszawy. Czy to zrobił? Nie. Oto ledwo łyżkę od ust odjął — innych przy uczcie zostawiając — sam udał się do nowobudującej się fabryki pod Tarnowem i tam swem pieściwem okiem wszystko obejrzał i stwierdził stan rzeczy. **Widzieliśmy to, troskliwy Gospodarzu, i właściwie ocenili.** Tak robisz w Warszawie, to też nie dziw, że obecnie można się tam dogadać, doszukać czego kto chce, że wszystko zaczyna się ładzić, nie dziw, wszak pańskie oko — konia tuczy. Pokazałeś nam przykładowo, że można kochać, chwalić, zachęcać, ale równocześnie i pracować.

To też za tę miłość i pracę przyjmij, Dostojny Panie, życzenia, abyś w najdłuższe lata zaszedł, pracując dla Boga i Ojczyzny, albowiem tego życzy Ci Stronnictwo Katolicko-Ludowe i czytelnicy „Ludu Katolickiego".

Prof. Józef Bobrowski.

Zlot Młodzieży Katolickiej.

Olesno, pow. Dąbrowa.

W niedzielę 22 maja parafja nasza przeżyła bardzo podniosłe chwile. W dniu tym odbywał się bowiem Zlot Stowarzyszeń młodzieży męskiej z całego powiatu dąbrowskiego. Cała parafja i moc ludności okolicznej wyległa na powitanie uczestników Zlotu. Byli obecni obydwaj baronowie Konopkowie ze Brznia i baron Jan Konopka wraz ze swoją małżonką z Olesna, przedstawiciel Starostwa p. Mendala, inspektor szkolny p. Stebnicki, dyrektor gimnazjum dąbrowskiego p. Kita, ks. prof. Przewłocki z muzyką gimnazjalną, p. naczelnik sądu Matuszewski i p. sędzia Gabrjel, komisarz policji p. Kordyas, sekretarz jeneralny ks. Rogóż z orkiestrą z Tarnowa, liczny zastęp Duchowieństwa i Nauczycielstwa z powiatu, naczelnicy gmin, włościanie i liczne zastępy druhów przybranych w płótnianki i rogatywki ze sztandarami i transparentami.

Duszą całej uroczystości był sekretarz okręgowy ks. M. Sołowicz, jako też i druh Babiarz z Kupienina, komendant Zlotu.

O godz. 9.45 ruszył uroczysty pochód od stacji kolejowej ku kościołowi. Szli więc starsi goście, inteligencja miejscowa i z powiatu, włościanie z naczelnikami gmin, druhowie z Bolesławia, Gradów, Dąbrowy, Nieczajnej, Borków, Bieniaszowic, orkiestra gimnazjalna, z Pałuszyc, Dąbrówek Breńskich, Ćwikowa, Gorzyc, Przybysławic, Olesna, Radgoszczy, orkiestra stowarzyszeniowa z Tarnowa, druhowie ze Szczucina, Maniowa, Luszowic, Zabrnia, Skrzynki, Suchego Gruntu, Hupienina, Odporyszowa

i Smęgorzowa. Świątynia Pańska zapełniła się po brzegi, w prezbiterjum zajęli miejsca goście.

Uroczystą sumę z asystą odprawił proboszcz miejscowy, ks. prałat Pilch, a podniosłe kazanie wygłosił sekretarz okręgowy Ks. Sołowicz; pięknie śpiewał zespół druhów z Hupienina.

Po nabożeństwie przedefilował pochód przed gośćmi i ustawił się na obeszernym placu pod pomnikiem wielkiego króla Jagiełły. Na trybunę ubraną w kwiaty wyszedł sędziwy duszpasterz parafji ks. prałat Pilch, który w gorących słowach powitał Zlot imieniem parafji. Imieniem sądu witał p. radca Gabryel. szkolnictwa p. inspektor, ziemiaństwa pan baron Konopka, gimnazjum dyr. Kita, nauczycielstwa dyr. szkoły z Olesna p. Jaworski, imieniem naczelników gmin naczelnik gminy Olesna p. Waś, imieniem Stowarzyszeń żeńskich druhna Wielgusówna, imieniem młodzieży przemówił zastępca sekretarza okręgowego druh Dojka z Ćwikowa.

Następnie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i JE. Ks. Biskupa Dra Leona Wałęgi.

Odczytano szereg depesz gratulacyjnych.

Potem wygłosił referat sekretarz jeneralny ks. Rogóż. W końcu uchwalono szereg następujących rezolucyj:

1) Młodzież katolicka zebrana z całego powiatu dąbrowskiego na zlocie w Oleśnie dnia 22 maja br. stwierdza ze smutkiem zanik wśród polskiej młodzieży pozaszkolnej pracy nad własnem wyrobieniem kulturalnem, brak zasad i przekonań katolickich i wzywa tę młodzież do pracy nad wyrabianiem w sobie tychże zasad i przekonań.

2) Młodzież katolicka... stwierdza, że jedyną formą tejże pracy duchowo-kulturalnej są Stowarzyszenia polskiej młodzieży i dlatego też wzywa wszystką młodzież pozaszkolną do wstępowania w szeregi Stowarzyszeń.

3) Młodzież katolicka... widząc, że jedynie częsta Komunja św. i pobożne pratkyki religijne ułatwią w stowarzyszeniu młodzieży wychowanie się religijne — przypomina druhom obowiązek i gorąco zachęca do kwartalnej Komunji św., codziennej modlitwy i pobożnego słuchania Mszy św. w każdą niedzielę i święta nakazane.

4) Młodzież katolicka... dowiaduje się z ubolewaniem, że w Polsce zanosi się na gwałcenie niedziel i świąt przez odmykanie sklepów i osłabianie dotychczasowej ustawy przeciwalkoholowej — przeciwko tym zamierzeniom zanosi protest i oświadcza, że będzie stać na straży poszanowania dnia świętego i walki z pijaństwem.

5) Młodzież katolicka... dowiaduje się, że w Ameryce, w jednym kraju, Meksyku, giną za wiarę katolicką wierni jej obrońcy, a między nimi i młodzieńcy katoliccy — w drugim zaś kraju tysiące nieszczęśliwych padło ofiarą wzburzonego żywiołu powodzi. Męczennikom za wiarę z Meksyku, zwłaszcza katolickiej młodzieży meksykańskiej wyraża podziw i zachętę do wytrwania przy wierze,

---

O. JÓZEF DAHLMANN T. J.
Profesor Uniwersytetu w Tokio.

Wierność Japończyków.

Zaledwie parę linij dodać jeszcze trzeba, by zarysować w całości wspaniałą strukturę Kościoła w Japonji. Organizacja była jednakowa w 20 gminach, które do początku lipca zawarły znajomość z missjonarzami. W każdej gromadzie było zasadniczo dwóch wodzów niejako — jeden przewodził w modlitwach, drugi udzielał Sakramentu chrztu — czasem jeden człowiek łączył w sobie te dwa urzędy. Przewodnik modlitwy musiał umieć czytać i pisać, kierował odmawianiem modlitw w niedziele i święta, przychodził do umierających, poddawał im akty skruchy, polecał dusze ich Bogu. Człowiek wody miał wyłączne prawo udzielania chrztu, przy nim przebywał zawsze jako jeden uczeń, młody człowiek, który miał ten urząd objąć w razie jego śmierci, albo też po upływie czasu jego urzędowania — zwykle 10 lat.

Oprócz tego ustroju bardzo prostego, kilkanaście zaledwie książek i trochę obrazków dopomagało wiernym do przechowywania tradycji i zachowania czystości wiary. Chrześcijanie oddali Ojcu Petitjean parę dzieł religijnych, zbiorki modlitw, ceremonjały chrztu i kalendarze chrześcijańskie.

Najznamienitsze dzieło, to była mała książeczka, pisana po japońsku, datowana z r. 1603, a zatytułowana „Skrucha“, było to prawdziwe arcydzieło — jasne, praktyczne, łatwe do zastosowania *). Cudowna doprawdy ręka Opatrzności! Autor tego dziełka, pod wpływem Ducha św., ułożył je jakgdyby w przewidywaniu długich dni próby, w czasie której chrześcijanie Japonji, pozbawieni pasterzy, pozostawieni być mieli sami sobie. Książeczka ta udowadniała na pierwszych zaraz stronnicach, że najważniejszą rzeczą, jedynie ważną, jest zbawienie własnej duszy. Inne dziełko zawierało w dziesięciu rozdziałach, treściwy wykład wszystkich prawd wiary świętej. Wszystkie te cenne zabytki ocalały, jakgdyby cudem, w czasie gdy, ośm lat przedtem, władze miejscowe poszukiwały tak skrzętnie wszelkich dowodów wiary chrześcijańskiej

*) Jezuici założyli drukarnię w Katousa w r. 1592, została ona zniszczoną w czasie prześladowania w r. 1596, ale już w r. 1598 powstała druga w Nagosaki. Tam drukowano książki po łacinie i po japońsku.

a nieszczęśliwym ofiarom powodzi wyraża najgłębsze współczucie.

Wieczór odegrano religijną sztukę p. t. „Wenancjusz". Zlot pozostawił głębokie i niezatarte na uczestnikach wrażenie.

J. D., wicesekretarz okręgowy.

Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń M. P.

Tarnów.

Młodzież diecezji tarnowskiej przeżywała wielkie i podniosłe chwile w dniu 26 maja we Wniebowstąpienie Pańskie. Oto zjechali się delegaci Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej z całej diecezji tarnowskiej, ze wszystkich jej krańców zlecieli się niby ptaki, do swej stolicy na roczny Zjazd. Już od wczesnego rana druhowie tarnowscy pełnili dyżury na dworcu kolejowym informując przyjeżdżających druhów.

Punktualnie o godz. 8 wyruszył wspaniały i imponujący pochód z plant kolejowych do kościoła katedralnego. Pochód poprzedzali cykliści na ustrojonych rowerach. Następnie szła w barwnych strojach tarnowska orkiestra rękodzielnicza, szli Krakusi w strojach narodowych, szły potem nieprzeliczone zastępy druhów, a wszyscy według okręgów, z transparentami i sztandarami na czele. W środku szła szynwaładzka orkiestra w czapkach związkowych, poprzedzała swój okręg. I szedł z powagą ten długi pochód przy dźwiękach orkiestr, na który patrzył niemal cały Tarnów.

Kościół katedralny po brzegi wypełnili druhowie. Cichą Mszę św. przed ołtarzem św. Stanisława Kostki odprawił Najdostojniejszy Arcypasterz Ks. Biskup Dr L. Wałęga, służyli Mu Góral i Krakus w strojach narodowych, a inni śpiewali pieśni. Las sztandarów otoczył ołtarz. Przemówił potem Dostojny Pasterz błogosławiąc młodzież i zachęcając ją do wytrwania w wierze. Po nabożeństwie pochód udał się w tym samym porządku do sali Sokoła I. Po drodze przed Kasą Oszczędności odbyła się defilada przed władzami miejskiemi.

Salę wypełnili szczelnie goście i młodzież. W około ścian stały sztandary i transparenty. Zjazd zagaił i przewodniczył mu p. dyr. Czernoch, a sekretarzował druh Szczepanek z Bobowy. Najpierw wygłoszono cały szereg przemówień powitalnych: imieniem miasta, Sokoła, TSL. Zaw. Zw. Robot. i Zjednoczenia. Wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i do Prymasa Polski. Druh Gałuszka J. wygłosił piękną deklamację „Nam trzeba razem". Następnie sekretarz jeneralny ks. Al. Rogóż złożył sprawozdanie z działalności Związku, a p. dyr. Czernoch komisji rewizyjnej. Po obiedzie wygłosili referaty druhowie: Karaś, Jeż, Góra i Ks. Matusz, sekretarz jen. z Przemyśla.

Uchwalono następnie szereg rezolucyj i odbyła się wspólna fotografja.

S. W.

Pomimo dokładnej rewizji we wszystkich domach, zachowały się również i inne pamiątki po pierwszych apostołach japońskich, które teraz wierni przynosili Ojcu Petitjean. Między innemi, oddano mu piękny krucyfiks z bronzu, obraz Chrystusa ukrzyżowanego z Matką Boską i świętym Janem, stojącymi pod krzyżem, Ecce homo żelazne i t. d.

Wieczorem dnia 9 lipca dwaj chrzciciele Michał i Mateusz przyszli z dosyć odległej wyspy, by przekonać się, czy ich praktyki religijne zgodne są z nauką misjonarza. Naprzód zdali sprawę z tego, jak udzielają Sakramentu chrztu, następnie poprosili o objaśnienia, tyczące się Sakramentu kompisan (pokuty), o którym niejednokrotnie słyszeli. Ojciec Petitjean chcąc ich zadowolnić, pouczył ich obszernie o grzechu, żalu i pokucie. Michał nalegał, by missjonarz dał mu dyscyplinę, ażeby używając jej, mógł odpokutować za grzechy swoje. W końcu ofiarowali Ojcu swoją łódkę, ażeby mu ułatwić odwiedzanie staruszków, którzy niemogli przybyć do kościoła. Radość tych serc prostych była głęboka i gorąca. Po tylu latach oczekiwania doznali nareszcie łaski, której pozbawieni byli ich przodkowie — nie umrą bez słów umocnienia i pociechy kapłana katolickiego, bez Sakramentów świętych!

Wiara ich była stałą. Niektórzy z nich utrzymywali nawet, że Ojcowie nie byli nowoprzybyłymi, ale że to dawni missjonarze ukazali się na nowo — opuścili na rozkaz Boży pieczary górskie, w których ukrywali się dotychczas.

Taką jest w skróceniu historja zachowanej w niepojęty zaiste sposób wiary, wśród chrześcijan w kraju wschodzącego słońca. Niektórzy autorzy nie wahali się nazwać tego cudem — warunki były rzeczywiście niezwykle ciężkie, prześladowanie nielitościwe. Palec Boży niewątpliwie w tem dostrzec można — w opisach tych widzimy działanie tajemne i nieustanne Opatrzności Boskiej, która ze szczególniejszą troskliwością i miłością opiekowała się kościołem w Japonji.

A zresztą, cóż w tem zadziwiającego? Czyż Bóg nie jest wierny obietnicom swoim, nawet aż do działania cudów, tam, gdzie one są potrzebne dla dobra dusz? Czyż można dziwić się, że dotrzymuje danego słowa, wszakżeż przyrzekł, „że będzie ze swoimi, aż do skończenia świata"? Dodać jednak musimy, że ta cudowna żywotność była wspaniałą nagrodą, tak wiary prostej, głębokiej, bohaterskiej dawnych gmin japońskich, jak i płomiennej gorliwości pierwszych missjonarzy i nauki jaką głosili.

Żądamy polityki uczciwej.

Brzezówka, pow. Ropczyce.

My Brzezowianie czujemy to dobrze, że obecnie wieś polska przeżywać będzie ogromnie ważne chwile. Nadchodzą nowe wybory. Już teraz rozmaici agitatorzy zapuszczają się na wieś. W naszych stronach nawet socjaliści próbują bałamucić chłopa i niestety gdzieniegdzie znajdują takich, co się do nich wpisują. Dlatego my katolicko-ludowi z Brzezówki sądzimy, że czas najwyższy, aby wyjść z ukrycia i zacząć pracę. Z Piastowcami, którzy w naszych stronach mają jeszcze wielu swoich, walki nie chcemy. Ale powiedzieć musimy, że większość chłopów w naszych stronach z polityki Piasta nie jest zadowolona. Gdzież więc ci ludzie iść mają? Czy do socjalistów, albo Stapińskiego? My chłopi prowadzić musimy politykę nie żadną inną, tylko chłopską, ale opartą na jakichś zasadach. A gdzież lepsze zasady, jeżeli nie w religji katolickiej? Prosimy więc Szanowną Redakcję, by użyczyła nam miejsca w swojej gazetce na korespondencje, które przesyłać będziemy częściej, bo chcemy się zabrać do budowania stronnictwa katolicko-ludowego nie na żart. Czas nagli! Niebezpieczeństwo dla wsi polskiej wielkie!...

Katolicko-ludowy.

Fatalna regulacja rzeki Dunajca.

Podegrodzie, pow. Nowy Sącz.

Dnia 22 maja br. przybył tutaj p. poseł J. Jasiński. Oczekujący go z najpierw przybyłych kilkudziesięciu przedstawicieli tutejszej i sąsiednich gmin, uważało za ważniejsze niż wiec, poprosić go, aby p. poseł przy sposobności naocznie zobaczył i przekonał się o fatalnej regulacji Dunajca, dzięki czemu przy każdym jego wylewie nieobliczalne szkody ponosi miejscowa kilkutysięczna ludność małych rolników.

Interesowane, świadome stanu rzeczy gminy czyniły przez swych przedstawicieli różne prośby i starania drogą instancji u odnośnych władz przy każdej sposobności, aby zło usunąć. Lecz wszystko to zostało bez rezultatu.

Wypada zaznaczyć, jak zdrowy rozum wskazuje, że już sam Zarząd regulacji w poczuciu swego obowiązku powinien się był postarać, aby chociaż Skarb Państwa od tak wielkich, bezskutecznych kosztów i strat uchronić.

Gminy te, nie widząc polepszenia się sytuacji wniosły na ręce p. posła Jasińskiego prośbę, która stała się przedmiotem interpelacji w Sejmie, dnia 30 października 1925. Na tę interpelację Minister robót publicznych dnia 22 kwietnia 1926 dał odpowiedź tak wymijającą i niezgodną z faktami, że interesowane gminy temsamem zostały zmuszone przeciw temu wnieść znów zażalenie dnia 14 września 1926 przez p. posła Jasińskiego, które, mimo jego interwencji, dotychczas nie zostało załatwione.

P. Poseł zauważył, że jakkolwiek szczegóły określone we wspomnianej interwencji i zażaleniu są nader poważne, to jednak z rzeczywistym stanem rzeczy są one jeszcze za słabo odzwierciedlone.

Gdy zbliżający się wieczór nie pozwolił na dalsze obejrzenie tej regulacji, przeto p. Poseł wrócił do obszernego domu wójta, gdzie wobec zgromadzonych złożył sprawozdanie poselskie, w którem scharakteryzował bezstronnie dobre i ujemne strony poszczególnych rządów w odrodzonej Polsce, szkodliwe zacietrzewienie partyj politycznych na terenie Sejmu, które zamiast pracować całą siłą dla dobra Ojczyzny, Narodu i Państwa Polskiego, swem postępowaniem wiele ujemnych skutków sprowadziły.

Wszyscy zgromadzeni przyjęli sprawozdanie to z uznaniem dla p. Posła, Klubu i P. S. K. L. Wyrażając temuż votum zaufania, zgromadzeni jeszcze prosili p. Posła o gorliwe dalsze zajęcie się sprawą wspomnianej regulacji. **Jeden z obecnych.**

Złoty Róg.

Stosownie do jednomyślnej uchwały Rady Okręgowej z dnia 22 kwietnia — przypominam raz jeszcze Stowarzyszeniom z okręgu Nowy Sącz, że dnia 26 czerwca nasz publiczny popis sprawności i tężyzny organizacyjnej w Nowym Sączu.

Druhowie! Dnia 26 czerwca mamy pokazać, że chłop polski nie śpi, ale czuwa, pilnie pracuje i rozwija się. Gromadnem, jak najliczniejszem wystąpieniem mamy dać dowód swej siły i karności. Czas pokazać, że wieś ma też prawo do życia, że potrafi organizacyjnie żyć i pracować dla drugich i Ojczyzny.

Druhowie! Oto po raz pierwszy gród podkarpacki, mury stolicy Podhala, będą patrzały na Was, idących w karnych oddziałach, dumnie, jak armja prawdziwa. Na ten wielki dzień zogniskowania i zareprezentowania naszych sił, Druhowie! stanąć musimy licznie, tak jak przystało na wiernych i prawdziwych synów wsi polskiej, którzy nie wstydzą się pługa, tego pługa, co od setek lat zaoruje nasze polskie niwy cudne. Okażcie druhowie, że wieś coś znaczy! Pokażcie, żeby na długo Was Sącz pamiętał. Tylko z werwą, z życiem, w górę czoło na Zlot! Czas położyć koniec temu, jakoby młodzież wiejska do niczego nie była zdolna. Nie, druhowie! My chcemy i pokażemy swą siłę. Musimy ją pokazać! Dołóżmy wszelkich starań i wysiłku. Nie przyniesiemy 26 czerwca ujmy wsi, ani miastu



SŁOWO BOŻE

Niedziela Trójcy Przenajświętszej.

EWANGELJA (Mat. 28, 18—20).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Wielkie słowa dzisiejszej Ewangelji.

Mówi Pan Jezus: **„Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi"**. Któż Mu dał tę władzę tak wielką? Nikt inny, tylko Bóg Ojciec. Jako Bóg prawdziwy, ma Pan Jezus tę samą władzę, co i Bóg Ojciec i Duch Św. Ale także jako człowiek ma Pan Jezus od Ojca najwyższą władzę na niebie i na ziemi. Boć przecież najdroższą męką Swoją tak pełną uległości woli Ojca niebieskiego zasłużył sobie Pan Jezus na te najwyższe wywyższenie. Tak więc jako Bóg i jako człowiek jest Pan Jezus najwyższym Panem nieba i ziemi.

2. Pan Jezus odzywa się do Apostołów, jako najwyższy Pan nieba i ziemi i wysyła ich na pracę. Do tej pracy daje im potrójne upoważnienie czyli potrójną władzę: naprzód **władzę nauczycielską**, przez którą upoważnia ich do nauczania w tem, co się tyczy zbawienia ludzi. Apostołowie więc nie będą nauczali w swojem imieniu, ale w imieniu posyłającego ich Pana Jezusa. — To samo dotyczy ich następców, biskupów Kościoła Chrystusowego. Nie wysłał ich Pan Jezus pisać książki, ale nauczać, a sam obiecał być z nimi aż do końca świata, by się nie pomylili w nauczaniu. Apostołowie i ich uczniowie napisali niektóre ułamki swej nauki, co się zawiera w Piśmie świętem, a reszta ich nauki mieści się w Podaniu **ustnem**, czyli Tradycji, nieomylnie przechowywanej i strzeżonej przez Kościół Katolicki. I tak w Piśmie św. i Tradycji zawiera się cała nauka Pana Jezusa i Apostołów. To są dwa nierozdzielne źródła objawienia chrześcijańskiego. Tylko Kościół Katolicki ma władzę nauczycielską, inne zrzeszenia religijne tej władzy nie mają, dlatego też siedzą w cieniu fałszu i śmierci.

3. Pan Jezus nakazał nauczać **wszystkie narody**, bo do Jego Kościoła wszyscy ludzie wejść powinni, aby się zbawić. Kościół Pana Jezusa nie może być narodowym, ale musi być powszechnym czyli **katolickim.** Jeśli Apostołowie i ich następcy mają obowiązek nauczać wszystkie narody, to także i wszystkie narody mają obowiązek naukę ich przyjąć. Ktoby ich nauki nie przyjął, nie staje się członkiem Kościoła Chrystusowego i nie może się zbawić.

4. Wstępem do Kościoła Katolickiego jest **chrzest.** Kiedy człowiek poznał naukę Chrystusową, winien przyjąć chrzest, bo dopiero wtedy staje się członkiem Kościoła Katolickiego. Jeśli dziecko heretyckie albo schizmatyckie (prawosławne) jest naprawdę ochrzczone, staje się ono członkiem Kościoła Katolickiego i pozostaje nim, dopóki świadomie nie zacznie wyznawać nauki heretyckiej lub schizmatyckiej. Szczęśliwe, jeśli umrze przedtem, niż przyjmie herezję lub schizmę.

5. Chrzest ma się odbywać w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Trzy osoby Boskie przyjmują człowieka do Kościoła Katolickiego. Wyraźnie Pan Jezus uczy nas **o trzech osobach Boskich.** Są one jednym Bogiem, bo mają tę samą istotę i naturę, a różnią się tylko pod względem osobowości. Choćby kto tego nie rozumiał, to niech zaufa słowom Pana Jezusa, który chyba jako Bóg-Człowiek wiedział, co mówi.

Chrzest jest sakramentem, czyli przez Pana Jezusa ustanowionym znakiem widzialnym, nie tylko ozna-

czającym, ale także dającym łaską niewidzialną dla duszy. Przez chrzest człowiek się uświęca. Mając upoważnienie do udzielania chrztu, otrzymali Apostołowie i ich następcy władzę uświęcania ludzi, czyli kapłańską.

6. Wreszcie otrzymali Apostołowie i trzecią władzę, mianowicie władzę rządzenia czyli **pasterską.** Mogli wydawać obowiązujące przepisy dla tych, którzy chcą się zbawić. I tak uposażeni zostali Apostołowie i biskupi katoliccy w potrójną władzę dla prowadzenia ludzi do nieba. I władza ta po wszystkie czasy istnieje w Kościele Katolickim, a w żadnym innym kościele jej niema. Tylko z Apostołami i ich prawowitymi następcami obiecał Pan Jezus być **aż do skończenia świata.** Dziękujmy Bogu, że biskupi katoliccy nas nauczają, uświęcają przy pomocy kapłanów i nami rządzą. Napewno zaprowadzą nas do portu zbawienia, byleśmy ich słuchali.

Okoliczności poprzedzające zapowiedź Eucharystji.

Nadchodziły święta wielkanocne u żydów. Całe rzesze ludu żydowskiego wybierały się na te święta. Łączono się w gromady i wspólnie odbywano tę pobożną pielgrzymkę do Jerozolimy. Pan Jezus nie miał zamiaru udać się tego roku na święta, bo wiedział, iż przewrotni faryzeusze czynią nań zasadzki. Już spowodowali uwięzienie św. Jana Chrzciciela, a Heród Antypa kazał ściąć mu głowę, mogli tedy rzucić się na Pana Jezusa, który jeszcze nie zamierzał tego roku iść na mękę na okup ludzkości.

Lud żydowski, który zdążał na święta, po drodze dowiedział się, że sławny prorok z Nazaretu przebywa w okolicy jeziora Galilejskiego. Właśnie Apostołowie wrócili z pracy misyjnej i zdawali Panu Jezusowi sprawę z jej wyników. Pan Jezus rozumiał, że są pracą pomęczeni, wziął ich przeto na osobne miejsce, mówiąc: „Usuńcie się, wy sami tylko na miejsce odosobnione i odpocznijcie nieco“. Wsiadł więc z nimi do łodzi i przewiózł się na drugą stronę rzeki jeziora Galilejskiego; tam pozostał z nimi na miejscu samotnem, opodal miasta, zdanego Betsajda Juljas, dokąd nie sięgała władza Heroda Antypy.

Lud jednak widział, jak Pan Jezus odjeżdżał na stronę wschodnią jeziora. Lądem więc całe rzesze ludu podążyły na miejsce, gdzie się Pan Jezus zatrzymał. Byli bowiem świadkami cudów, które Pan Jezus zdziałał nad chorymi, dlatego chcieli być przy Jezusie. Pan Jezus wtedy siedział z uczniami na górze, a podniósłszy oczy, ujrzał, iż rzesza bardzo wielka zbliżała się do Niego, ulitował się nad nią, bo byli oni jako owce bez pasterza. To też przyjął ich, zaczął nauczać i mówić o królestwie Bożem i o wielu rzeczach. A tych, którzy potrzebowali uleczenia, uzdrawiał. Słuchając słów Boskiego Nauczyciela, rzesze nie pamiętały nawet o chlebie ziemskim, a już nadchodził wieczór. Apostołowie tedy przystąpili do Pana Jezusa i mówili: „Jesteśmy na miejscu samotnem, a godzina już późna. Rozpuść rzesze, aby poszły do okolicznych wiosek i osad, zakupiły sobie żywności i posiliły się“. Na to rzecze im Jezus: „Nie trzeba im się rozchodzić; dajcie im jeść. I rzekł Filipowi: „Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?“ A mówił to, aby doświadczyć, bo sam wiedział, co uczynić zamierzał. Odpowiedział Mu Filip: Nawet za 200 denarów nie wystarczy kupić chleba dla wszystkich. Andrzej zaś dodał: „Jest tu jedno pacholę, co ma 5 chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu?“ Pan Jezus kazał przynieść te chleby przed siebie i rzekł uczniom: „Każcie ludziom usiąść“. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy, nie licząc niewiast i dzieci. Apostołowie porozsadzali ich po 100 i po 50 osób. Oczy rzesz zwrócone były na Jezusa. Wziął tedy Jezus 5 chlebów i 2 ryby, spojrzał w niebo, złożył dzięki Ojcu Swemu, błogosławił, połamał chleby i rozdał uczniom, a oni rzeszom. Podobnież i 2 ryby podzielił na wszystkich, ile kto chciał. Wszyscy zaś jedli najedli się. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: „Zbierzcie ułamki, które pozostały, aby nie zginęły“. Zebrali tedy resztki i napełnili 12 koszów ułamków z pięciu chlebów jęczmienych i ryb, które pozostały po tych, co jedli. Nic dziwnego, że cudownie nakarmiony przez P. Jezusa lud mówił: „Ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat“. W uniesieniu nie tylko postanowili ogłosić Go królem, ale także porwać Go i zmusić, by przyjął godność królewską.

Poznał to Jezus. Natychmiast kazał uczniom odjechać na stronę galilejską jeziora Genezaret, a sam, pożegnawszy się z rzeszą, wstąpił na górę, by się modlić, bo wiedział, że na drugi dzień miał obiecać ustanowienie Najśw. Sakramentu. Apostołowie jednak z powodu burzy nie mogli odjechać do brzegu i trudzili się przez całą noc. Nad ranem Pan Jezus po falach jeziora przeszedł do nich. Widząc Go, upadli przed Nim na twarz i mówili: **„Prawdziwie jesteś Synem Bożym“.** Przypłynąwszy do brzegu, wysiedli z łodzi. Pan Jezus uzdrowił mnóstwo chorych. Wielu przez dotknięcie szat Jego stawało się zdrowymi.

I tak przez cud rozmnożenia chlebów i przez chodzenie po falach jeziora dał Pan Jezus tak rzeszom ludu, jak i Apostołom do poznania, że jest on Panem przyrody i ma moc absolutną nad istotą chleba. — W ten sposób przygotował ich wszystkich do słuchania i przyjęcia Jego słów obiecujących ustanowienie Najśw. Sakramentu.

Rzesze ludu, dowiedziawszy się, że Pan Jezus jest po stronie galilejskiej, podążyły za Nim i znalazły Go w Kafarnaum. Zapewne chciały ogłosić Go królem i pytały: „Mistrzu, kiedy tu przybyłeś?“ Jezus zaś rozpoczął do nich dłuższą przemowę, lecz o niej będzie mowa na następną niedzielę w „Słowie Bożem“.

ZŁOTE MYŚLI.

Poddaj się Bogu, uniż umysł twój przed wiarą, a dane ci będzie światło umiejętności, w miarę, jak ci to pożytecznem i potrzebnem będzie.

Bóg wymaga po tobie wiary i czystego żywota; nie zaś górnego pojęcia i zgłębienia tajemnic Jego.

Bóg chodzi z prostymi, objawia się pokornym, daje wyrozumienie maluczkim, otwiera pojęcie duszom czystym, a przed pysznymi i ciekawymi kryje łaskę Swoją.

„O naślad. Chrystusa“, Ks. IV. 18.

Wystawmy razem cały Okręg taki oddział, który swą postawą, wyglądem, marszem, karnością i wyrobieniem zachwyci dobrych katolików i obywateli w Sączu, a zasmuci i zachwieje wrogów naszych, Kościoła i Ojczyzny. Więc druhowie, jak nota głosi:

„Hej, do apelu staňmy wraz!"

Czapka, odznaka, sztandar, muzyka, transparent, dobry humor i na Zlot, na 26 czerwca. Precz z piecuchami i mazgajami! — precz z katolikami - tchórzami, bojącymi się komuś narazić lub trud ponieść dla dobrej sprawy!

Wy, zbudzeni Podhalańscy Rycerze wyśnieni, wesoło i żywo na Zlot — ale tłumnie!

Ty młoda Wsi Polska — naprzód po życie nowe! Pokaż, że jesteś obywatelem kraju, a nie narzędziem politycznem!

Kto się ociąga i wstydzi, ten głupi, lecz kto czuje w sobie siłę, życie, młodość — to na Zlot wszyscy!

Ile razy odzywałem się do Was, zawsze słuchaliście jak jeden mąż.

Dzisiaj wybiła godzina czynu! Nie bójcie się, że stracicie kilka groszy na podróż i tego czasu trochę. Z sercem i duchem podniosłym przybywajcie. Pokażcie w czynie to, co okazaliście ostatnio na Zlocie w Starym Sączu. Hej, Bracia Górale, przyjdźcie wszyscy licznie i podajcie swą bratnią dłoń druhom z innych Stowarzyszeń! Zejdźmy się nacieszyć sobą i cieszyć drugich. — Na to wielkie dzieło niechaj Was wiedzie ten sztandar, z krzyżem i orłem, ten symbol chwały i potęgi, siły i mocy życia i młodości.

A więc do zobaczenia się 26 czerwca!

Na Zlot zaprasza się wszystkie Stowarzyszenia z innych powiatów. Zbiórka dla wszystkich na Placu Drzewnym w Nowym Sączu. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Okręgowy Związku Stow. Młodzieży Pol., Nowy Sącz, Jagiellońska, Zakład ogrodniczy. Zdzisław Jeż, sekr. okr.

Co porabia „Stary Kuba".

Z różnych stron zwracają się do nas tak nasi zwolennicy, jak i od „Piasta" z zapytaniem, czy nie wiemy, co się dzieje z p. senatorem Bojką, którego artykułów nie widać w ‚Piaście" od dłuższego czasu. Ten i ów, choć z przeciwnego stronnictwa, lubiał przeczytać artykuł, podpisany przez „Starego Kubę". Podzielamy zdziwienie naszych interpelantów, bo wiemy, że obecnie p. marszałek Bojko cieszy się dobrem zdrowiem. Więc, albo się zraził do dotychczasowej polityki „Piasta" i jego redakcji i przestał wogóle pisać, albo też pisze w dalszym ciągu, ale „Piast" nie umieszcza jego artykułów. To bowiem uważamy jako rzecz pewną, że p. senator Bojko idzie zupełnie inną drogą w stosunku do obecnego rządu i umiarkowanych stronnictw politycznych, niż przyjaciele i zausznicy p. Witosa. P. Bojko jest dobrym duchem stronnictwa Piasta, dziś zdemoralizowanego i rozpadającego się w kawałki, ale — o ile się nie mylimy — głos jego jest dotychczas „głosem wołającego na puszczy".

Sądzimy jednak, że zdrowy i uczciwy głos p. senatora nie przebrzmi bez echa, ale będzie tym czynnikiem, który się przyczyni do otrzeźwienia wśród zawieruszonych niezdrową dotąd taktyką zwolenników „Piasta" i spowoduje radykalne zmiany na lepsze, gruntowną sanację. I to wyjdzie Polsce ludowej na zdrowie i p. senator Bojko dożyje jeszcze nieposledniego zadowolenia ze spełnienia dobrego czynu.

Łańcuch prasowy.

Ks. Prob. J. P. Klessens z Maribo składa 7 kor. duńskich i zaprasza: ks. prob. Smilza, Nakskov, ks. prob. S. Jansena, Nakjotmy, ks. H. Deutschera, Odensa, ks. prob. Honbena, Ringsted, ks. prob. Uoppersa, Slazelse, ks Bromwersa, Slagche ks. prob. Wyszew, Uolback.

Julja Stawarz składa na fundusz prasowy **3 kor. duńskie** i zaprasza W. S. Józefa, p. Agnieszkę Wołosz, p. Marję Snopek, obie panie Śliwianki, wszyscy z Maribo, p. Katarzynę Sędziak, p. Romana Kociołkę, p. Katarzynę Pawelec, p. Katarzynę Juśkiewicz, p. Marję Kaletę, wszyscy z Nykiojbik F.

——o0o——

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Czuj Stanisław, Bieniarzowice, Kasa Stefczyka, o ile posiada majątek, to zwraca wkładki w stosunku do tego, jeżeli nie posiada, to szkoda się upominać. Odszkodowania wojenne jeszcze nie są uregulowane ustawowo. Co do pożyczki to trudno. Zresztą proszę się porozumieć z prof. Bobrowskim, Tarnów. **Bosek Ignacy**, Połomyja. Zwrócić się do Izby Skarbowej w Krakowie. **Czernecki Franciszek**, Jadowniki. Ze względów odemnie niezależnych, niemożliwe. **Dziurzyński Michał**, Lwów. Przy sposobności załatwię. **Rekurenci z Dominkowic**. Sprawę odpowiednio załatwię. **Machoń Wiktorja**, Gumniska. Należy zrobić rekurs do Izby Skarbowej w Krakowie, Wydział VI. **Pawlina Franciszek**, Grobla. Sprawę skierowałem gdzie należało.

Ks. Dr. Czuj Jan, poseł.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
CZERWIEC.

12. Niedziela. Jana z F.
13. Poniedziałek. Antoniego z Padwy.
14. Wtorek. Bazylego.
15. Środa. Jolanty p.
16. Czwartek. Boże Ciało.
17. Piątek. Adolfa.
18. Sobota. Marka i Marcelego.
19. Niedziela. Juljanny.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia 15. czerwca.

PAPIEŻ PRZECIWKO NIEMORALNEJ LITERATURZE. Po wystąpieniach szeregu biskupów i arcybiskupów w różnych diecezjach Kościoła katolickiego przeciwko wybrykom najnowszej mody kobiecej, ekstrawagancji nowożytnych tańców, współczesnym modom kąpielowym itp. objawom ducha czasu, zabrał głos sam papież Pius XI. Do wszystkich arcybiskupów i biskupów całego świata rozesłano pismo z nakazem rozpoczęcia walki ze współczesną niemoralną literaturą.

Pismo to podpisane jest przez kardynała Merry de Vall. Papież występuje przeciwko rozszerzaniu różnych powieści, dramatów, nowel i komedyj, przyczyniających się do rozbudzenia zmysłowości, jako też przeciwko tym utworom literackim, które propagują pewien rodzaj mistycyzmu. Wszyscy arcybiskupi, biskupi i księża parafjalni winni katolikom, powierzonym ich pieczy duchowej wskazywać na niebezpieczeństwo, płynące z czytania i rozszerzania niemoralnych pism i książek. W pewnych specjalnie ważnych wypadkach, arcybiskupi i biskupi mają obowiązek w swojej diecezji przez wydanie specjalnego dekretu zabronić lektury lub jakiejś niemoralnej książki.

Dalej arcybiskupi i biskupi mają co miesiąca posyłać do Rzymu wykaz takich książek niemoralnych, a to celem wciągnięcia ich na indeks. Albowiem wobec nazbyt wielkiego rozszerzenia twórczości literackiej we wszystkich krajach, Stolica Apostolska nie jest w możności sama kontrolować wszystkiego, co z pod prasy drukarskiej wychodzi.

WYJAZD KS. PRYMASA HLONDA DO RZYMU. Jak donoszą z Poznania, ks. prymas Hlond udaje się w najbliższych dniach do Rzymu, gdzie będzie przyjęty na specjalnej audjencji u Papieża. Wyjazd pozostaje w związku z nominacją ks. prymasa na kardynała.

WRĘCZENIE KAPELUSZA KARDYNALSKIEGO KS. PRYMASOWI HLONDOWI 20 CZERWCA. „Osservatore Romano" donosi, że wręczenie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Polski Hlondowi, nastąpi na konsystorzu, zwołanym przez Ojca św. na 20 czerwca.

W MEKSYKU ROZSTRZELIWUJĄ ZA ŚLUB KOŚCIELNY. Z Nowego Jorku donoszą, że władze meksykańskie w mieście Guanajuato miały rozstrzelać dwóch księży, parę nowożeńców oraz świadków za odprawienie ceremonji ślubnej, niezgodnie z przepisami religji rządu meksykańskiego.

LIKWIDACJA DÓBR KROTOSZYŃSKICH. Komunikują urzędowo, że wszystkie pogłoski, dotyczące wstrzymania likwidacji majątku ks. Thun Taxis w Krotoszynie są zupełnie nieprawdziwe, gdyż rząd zdecydował już dawno przejęcie i parcelację majątku i cała sprawa znajduje się w tej chwili w wykonywaniu. Pogłoski o rzekomem wstrzymaniu likwidacji tego majątku poruszane są rozmyślnie przez spekulantów.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO KANADY. Rząd Kanady polecił wstrzymać dalszy napływ emigrantów do Kanady. Zarządzenie to dotknęło grupą kilkuset emigrantów polskich, przygotowujących się w obozie emigracyjnym w Wejherowie do wsiadania na okręt.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI. Ze sfer miarodajnych komunikują, że ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało już do ministerstwa spraw zagranicznych tekst umowy zawartej ze stanem Sao-Paulo w Brazylji — co do bezpłatnego przejazdu na koszt tego stanu 16.000 robotników polskich. Tekst tej umowy będzie przedmiotem narad najbliższego posiedzenia Rady ministrów, poczem odesłany zostanie do Sejmu dla ratyfikacji. W najbliższym czasie rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń emigrantów na wyjazd.

NOWE BANKNOTY 10-CIO ZŁOTOWE. Ponieważ banknoty poprzednich emisyj uległy znacznemu zniszczeniu, Bank Polski stopniowo je wycofuje, zastępując je banknotami nowej emisji.

Dotychczas Bank Polski puścił już w obieg odcinki 50, 5 i 20-złotowe, obecnie zaś przygotowuje do puszczenia w obieg nowe 10-złotówki, co nastąpi prawdopodobnie pod koniec bież. roku.

TRAGICZNE ĆWICZENIA ARTYLERJI. Podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem, z niewyjaśnionych powodów eksplodował pocisk armatni wewnątrz lufy, rozsadzając zamek. Wskutek wybuchu zabity został kanonier Sojecki i bombardjer Lepek, ciężko ranny został podchorąży plutonowy rezerwy Pomierzak, zaś lżej ranny bombardjer Świeczkowski. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

STRASZNA KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W WIELKOPOLSCE. Dalsze szczegóły o katastrofie żywiołowej, jaka w postaci burzy z piorunami i gradem wielkości kurzego jaja nawiedziła onegdaj Czarnków i okolicę, pozwalają skreślić ogrom wyrządzonych strat. Okoliczne pola czynią wrażenie, jakby przeszedł nad nimi orkan. Grad wybił zboże, tak, że włościanie zmuszeni są kosić je na paszę. Drzewa przydrożne powyrywane z korzeniami. Kilkumorgowy sad p. Grubera zniesiony doszczętnie. W Czarn-

kowie i okolicy grad powybijał prawie wszystkie szyby. Prawie wszystkie piwnice w Czarnkowie zalane są wodą, która teraz obficie napływa do leżącego w kotlinie miasta. Większość ulic podmiejskich zupełnie zalana.

We wsiach okolicznych Bijanówce i Goraju kilka domów poważnie uszkodzonych. Prace nad czerpaniem wody z piwnic idą w przyspieszonem tempie, gdyż zachodzi obawa podmycia fundamentów. Straty olbrzymie.

Również w innych okolicach burza wyrządziła olbrzymie szkody. W Raduniu pod Brusami piorun uderzył w chlew gospodarza Kedrowskiego, wywołując momentalnie pożar. W chwili jednak, gdy wszedł do chlewa upadł i ogarnięty płomieniami w kilka chwil później skonał w strasznych męczarniach. Chlew wraz z inwentarzem spłonął doszczętnie. Również wskutek uderzenia pioruna spłonęło kilkanaście innych zabudowań gospodarskich. W Pawłówku piorun uderzył w oborę gospodarza Emila Becka i zabił trzy krowy. W Gołańczy spalił się od uderzenia pioruna dom mieszkalny. Trzy rodziny robotnicze, które ogień zastał we śnie, zdołały jedynie uratować swe życie. Mienie ich padło pastwą płomieni.

POŻAR W LASACH TATRZAŃSKICH. Dnia 4 bm. około godz. 3 nad ranem wybuchł pożar w lasach na wierchu Kotlinowym pod Brzezinami obok Zakopanego, należących do hr. J. Uznańskiego. Robotnicy usiłowali początkowo sami pożar ugasić, jednak bezskutecznie. Dopiero rano zawiadomiono o pożarze zarząd dóbr, policję i straż pożarną w Zakopanem. Samochodami ściągnięto wszystkich okolicznych robotników i chłopów. W pogotowiu znajdował się już oddział wojskowy stacjonowany w Kościeliskach. Gdy województwo krakowskie dowiedziało się o pożarze w lesie tatrzańskim, spowodowało w Krakowie pogotowie saperów. Dzięki szybkiej i energicznej akcji, kierowanej przez p. Huberta Weselego udało się w sobotę po południu pożar zlokalizować. Spłonął las na przestrzeni 2 morgów. Szkód jeszcze nie obliczono. Pożar wybuchł skutkiem wypalania podczas upałów i wiatru gałęzi i kornika.

NAPAŚĆ SOCJALISTÓW NA KSIĘDZA. Ostatnio zaszedł w Grodzisku (Kongresówka) incydent, będący świetną ilustracją do stosunków, w których żyjemy i do metod, którym hołduje nasza lewica i PPS.

Zmarł w Grodzisku „towarzysz“ socjalistyczny miejaki p. Pop. Tegoż dnia zjawiło się na plebanji miejscowej trzech pijanych „towarzyszów“, którzy waląc pięściami w zamknięte drzwi plebanji domagali się rozmowy z miejscowym proboszczem, którym jest przezacny kapłan ks. Tokarzewski, były kapelan Naczelnika Państwa Piłsudskiego i Prezydenta Wojciechowskiego, a znany ogólnie z męczeńskich swych dziejów w Rosji bolszewickiej.

Przybyli zażądali od księdza Tokarzewskiego, by pochował zmarłego Popa na cmentarzu miejscowym. Ze względu jednak, że zmarły pozostawał do śmierci w cudzołożnym związku z kobietą zamężną, praktyk religijnych nie odbywał i przed śmiercią nie pojednał się z Kościołem — ks. T. odmówił asysty kościelnej przy pochowaniu jego zwłok. Zezwolono jednakże, by Popa pochowano na cmentarzu katolickim.

Na drugi dzień przed plebanją zjawił się tłum złożony z kilkuset socjalistów z czerwonemi sztandarami i z trumną, zawierającą zwłoki Popa. Na spotkanie tłumu wyszedł ks. Towarzewski i oświadczył, że wstrętne metody tłumu są naigrawaniem się ze śmierci i że nie weźmie udziału w pogrzebie, któremu przewodniczą czerwone sztandary. W odpowiedzi na swoje przemówienie usłyszał ks. T. szereg najohydniejszych obelg i tłum począł wznosić okrzyki:

„Precz z klerem! W Boga nie wierzymy! Precz z proboszczem!“

Na okrzyki te oświadczył zacny proboszcz:

— „Nie ulakłem się bolszewików, którzy pod mur mnie stawili, nie ulęknę się więc i was“.

To rzekłszy cofnął się spokojnie do wnętrza plebanji. Rozjuszony tłum rzucił się na plebanję i począł ją szturmować.

Wówczas na telefoniczne wezwanie księdza proboszcza przybyło trzech policjantów, którzy jednakże okazali się wobec tłumu bezradni. W czasie, gdy część tłumu szturmowała plebanję, druga część wdarła się do kościoła, wyrzuciła z niego zakrystjana, zdarła bluźnierczo stojący w kościele krzyż i udała się ze zwłokami na cmentarz. Nawiasem mówiąc krzyż ten został później porzucony w chwastach pod murem cmentarnym.

Ciekawe, co uczynią władze? Tembardziej jest to ciekawe, że napaści socjalistów na księży w miejscowościach podwarszawskich są na porządku dziennym.

REKRUTACJA ROBOTNIC ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Krakowie dnia 18 b. m. a w Tarnowie dnia 20 b. m. Robotnice muszą przedłożyć wyciąg metrykalny na dowód, że ukończyły 21 rok życia, świadectwo przynależności i świadectwo tożsamości z fotografją, wystawione przez Zwierzchność Gminną.

STRASZNA KLĘSKA GRADOWA W MIECHOWIE. W sobotę, dnia 4 bm. rozszalała się straszna burza z piorunami w okolicy Proszowic. Grad wielkości dużego jaja, padał gęsto przez prawie pół godziny, niszcząc doszczętnie pola, tak, że ze zbóż prawie nic nie zostało. O rozmiarze klęski tej może świadczyć fakt, że z pszenicy i żyta w czterech gminach, a blisko 30 wioskach nic zgoła nie zostało! Prócz zniszczonych zbóż burza uszkodziła dachy, szyby, pozabijała drób, ptactwo, pokaleczyła ludzi dorosłych i dzieci.

Tak okropnego gardu nikt z żyjących nie pamięta. W roku 1882, czy 1883 był nieco podobny grad, ale klęski w podobnych rozmiarach nie spowodował.

POŻAR STODOŁY Z ŻOŁNIERZAMI. W Kunowie (pow. Śrem) wybuchł pożar w stodole, w której spali żołnierze 59 pułku piechoty odpoczywający po marszu ćwiczebnym z Krotoszyna do Biedruska. Pożar rozszerzył się z niesłychaną szybkością, tak, iż mimo natychmiastowego alarmu 3 żołnierze zo-

stali zwęgleni, 4 zmarło wskutek poparzenia w szpitalu, 15 walczy ze śmiercią, a 14 jest ciężko poparzonych. Dochodzenia policyjne i żandarmerji wykazały, że podpalenia stodoły w Kunowie, w której spłonęło 4 żołnierzy 59 pp. dokonał sam właściciel, a to w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej. Korzystając z tego, iż w stodole umieszczony został oddział wojskowy i że będzie mógł zwalić winę pożaru na żołnierzy. Liczba ofiar pożaru stodoły zwiększa się z dnia na dzień. Dotychczas z pośród ciężko poparzonych zmarło 5 szeregowych, stan 12 innych budzi poważne obawy.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. We wsi Żabie w gminie Ilca w pow. Kossowskim dokonano masowego morderstwa na rodzinie niejakiego Jury Rymzaka, gospodarza rolnego. Niewiodomy morderca czy też mordercy najpierw podpalili dom Rymzaków, a gdy małżonkowie zerwawszy się ze snu uciekali z domu, zbrodniarze zastrzelili z rewolweru Jura Rymzaka i jego żonę Marję. Następnie wtargnęli do chałupy i porąbali siekierą matkę Rymzakowej Taraskową i troje dzieci Rymzaków. Sąsiedzi ujrzawszy płonącą chałupę nadbiegli i pożar ugasili. Ponieważ zbrodniarze nic nie zrabowali, istnieje przypuszczenie, że ohydnej zbrodni dokonano przez zemstę.

„6000 ZŁOTYCH, ALBO ŻYCIE". Poseł na Sejm Seweryn Czetwertyński, właściciel majątku, otrzymał pewnego dnia list treści następującej:

„6 tysięcy złotych, albo życie!" W tekście autorzy listu oświadczają, iż albo p. Czetwertyński złoży 6 tys. złotych, umieszczone w butelce i wkopie je pod kopcem granicznym, albo też zostanie zamordowany. List nosił podpis: „bandyci polityczni". Śledztwo wykazało, że autorem listu był niejaki Ludwik Supryn, z zawodu krawiec, sekretarz oddziału „Strzelca" w Radzyniu.

Sąd okręgowy skazał go na 1 rok więzienia, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

BRAT ZABIJA BRATA. W Radzikowie, pow. siedlecki 12-letni Piotr Radzikowski otruł swojego brata, dwutygodniowe niemowlę, wlewając mu kwas siarczany do ust. Młodociany morderca przyznał się do winy, tłumacząc się, że morderstwa dokonał, ponieważ koledzy wyśmiewali go, że jest niańką swego brata.

ZNÓW PRZESZŁO 100.000 ZŁOTYCH ZRABOWANO W KASIE KOLEJOWEJ W SKALMIERZYCACH. W nocy na 1 bm. dokonano w Skalmierzycach zuchwałej kradzieży rabunkowej w kasie warsztatów kolejowych. Rabusie operowali przy pomocy aparatu tlenowego, przyczem udało się im zdobyć wielki łup w postaci 105.000 zł., przygotowany na wypłatę pracowników kolejowych. W wyniku pościgu za domniemaną piątką włamywaczy, ujęto już jednego z nich w Kaliszu.

NR 11 „ŚWIATA KOBIECEGO" przynosi kilka ciekawych ilustrowanych artykulików o modzie i jej subtelnościach: Malibran (Paryż): Z psychologji uczesania — H. Wolska; „Petites robes" z nowości letnich — Biżuterja — Bielizna. Efeb: Mycie i ondulowanie włosów (6 nowoczesnych fryzur). Blue Boy: Djalog o tem, kto dostrzega czar i piękno kobiety, Niklewiczowa: Morze i dziewczyna — Byron: Beppo, tl. Kozłowski — Dr Szyffmanówna Kobiety włoskie o literaturze polskiej — szereg aktualnych wiadomości w Kronice i w „To i owo". — Przegląd książek. — Następnie: powiewne modele letnich sukien, wśród których sporo kolorowych, kostjumy kąpielowe, bielizna Kącik praktyczny, Dobra gospodyni i t. p.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYWATNYM SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM „ISTYTUTU MARJI" w Krakowie pod przewodnictwem p. Dr Marji Dłuskiej złożyły następujące uczenice: Bartschówna Emilja, Bodnicka Jadwiga, Bujasówna Olga, Droździewiczówna Janina, Gułuszkówna Urszula, Gdulanka Stefanja, Kaczmarczykówna Julja, Kasperowska Irena, Kędzierska Kazimiera, Kieresówna Antonina, Knauerówna Wanda, Konarska Aniela, Kopaczówna Ludwika, Kośmiderówna Jadwiga, Kramarzówna Joanna, Kurkówna Mrja, Kuźnikówna Franciszka, Łapińska Bronisława, Maceluchówna Irena, Mączkówna Eleonora Menderzanka Marja, Mirkówna Stefanja, Morycówna Władysława, Nowakówna Zofja, Pachońska Mrj, Pankówna Aniela, Pitlokówna Jadwiga, Rojkówna Julja, Rozenberg Wanda, Skalska Wanda, Sojanka Zofja, Stokowówna Anna, Styrylska Helena, Suwajówna Marja, Turczynowska Wanda, Wilkoszówna Stanisława, Wójcikówna Helena. Woźnikówna Władysława.

Uroczyste pożegnanie maturzystek odbyło się dnia 31 maja, na którem dyr. Zakładu H. Pachoński po serdecznem przemówieniu wręczył najdzielniejszej z uczenic dar, trzem zaś wybitnym dyplomy

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ W KRAKOWIE zgłosił swoje przystąpienie na członka Stowarzyszenia „Obrony wierzytelności w Warszawie" i pozostaje w ciągłem porozumieniu z „Centralnem Stowarzyszeniem obrony wierzytelności we Lwowie", by wspólnym wysiłkiem osiągnąć cel zakreślony statutem t. j. wypłaty odszkodowań wojennych swym członkom.

Związek wysyła w tych dniach delegatów do Warszawy, celem wręczenia przedstawicielom Rządu i Sejmu wypracowany memorjału i uzyskanie poparcia. Związek wzywa członków do regularnego wpłacania wkładek, jeżeli w inny sposób nie mogą czy nie chcą ze Związkiem współdziałać.

Po powrocie delegatów z Warszawy Związek zwoła ogólny wiec poszkodowanych wojną do Krakowa, o czem pismo nasze czytelników zawiadomi.

POTWORNE SIOSTRY. We wsi Skawa pod Rabką, dwie siostry, Wiktorja i Katarzyna Szczepaniak, popełniły straszliwą i uderzającą swem okrucieństwem zbrodnię.

Zagniewane na swego młodszego brata Mateusza, napadły nań znienacka w mieszkaniu, oblewając mu głowę upropem. Nieszczęśliwy brat, poparzony i oślepiony, począł się wić z bólu po podłodze. Siostrom to nie wystarczało jeszcze, chwyciły kije i biły brata

po głowie, póki nie stracił przytomności. Dopiero nieludzkie jęki napadniętego sprowadziły na pomoc sąsiadów, którzy przemocą zdołali wyrwać z rąk rozjuszonych sióstr na pół żywą ofiarę. Przybyli funkcjonarjusze policji aresztowali okrutne siostry. Ofiarę ich w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Do kościoła parafjalnego w Kłoczewie, pow. garwolińskim, zapomocą otworzenia dzwi prawdopodobnie wytrychem, dostali się złodzieje i skradli dwie monstrancje w stylu gotyckim, trzy kielichy, puszkę na komunikanty, naczynie do oleju św., naczynie na kadzidło do trybularza i pacyfikał. Wszystkie skradzione rzeczy były pozłacane z 84 próbką i srebrne. Łączna wartość skradzionych naczyń wynosi około 8 tysięcy złotych.

ZIEMIOPŁODY. (Kraków, 3 czerwca). Pszenica czerwona i żółta krajowa 70/71 59 do 60, arg. Barasco 70/78 62 do 63, żyto krajowe 66/67 54 do 55 zł; targowe 64/65 53 do 54 zł; Western 57 do 57 zł 50 gr; owies dworski 45 do 46 zł; targowy 43 do 44; jęczmień na krupy 5 do 47; kukurudza krajowa 33 do 34; cinquantino rumuńska 34.50 do 35.50; ziemniaki stołowe 13.50 do 14.50, mąka pszenna okr. krak. 45 proc. 94 do 95; 50 proc. 92 do 94; chlebowa 76 do 78; grysikowa 95 do 96; z młynów kongr. mąka pszenna 0000 84 do 85; grysikowa 92 do 93; mąka żytnia okr. krak. 60 proc. 77 do 78; mąka żytnia okr. krak. 60 proc. 77 do 78; mąka żytnia okr. poznańskiego 65 proc. 78 do 79 zł.

POŻYTECZNE

RZEPA ŚCIERNISKOWA. Rzepa ścierniskowa odznacza się szybkim wzrostem, gdyż rozwój jej trwa około 10—12 tygodni. W razie siewu wiosennego będziemy mieli wczesną, lecz nie trwałą w przechowaniu paszę.

Ze względu na krótki okres jej rozwoju, najczęściej siejemy ją jako poplon po sprzęcie rzepaku, żyta i ozimego jęczmienia. Siew rzepy ścierniskowej jako plonu głównego nie jest wskazany, gdyż lepszy wynik mogą dać buraki lub marchew pastewna, uprawiane na oborniku, mające przytem większą wartość pastewną i trwalsze w przechowaniu. Siew rzędowy oczywiście jest lepszy od rzutowego, gdyż przy rzędowym siewie można stosować uprawę międzyrzędową. Rzepa nie znosi przesadzania, więc siejemy ją rzędowo gęściej, a następnie przerywamy rośliny w rzędach.

Przy uprawie rzepy na oborniku dawka jego winna wachać się około 400 cent. metr. na ha.

JAK ROZPOZNAĆ NOWE SIANO OD STAREGO?

Rozpoznanie starego siana od siana zbioru roku bieżącego jest bardzo trudne, albowiem na żadnych pewnych danych oprzeć się tu nie można. Według informacyj przez nas zaciągniętych wskazówki miarodajne dla rozpoznania siana dadzą się określić następująco: Po roku przechowania siano zatraca swój charakterystyczny zapach i jest z reguły uboższe w prc. wilgotności. Jeśli mamy pod ręką próbkę siana z bieżącego roku i starego, różnice te występują wybitnie i łatwo je zauważyć. Prócz tego dłużej leżące siano odróżnia się od świeżego tem, że jest pozbawione drobnych listeczków i ma odmienne ciemniejsze zabarwienie. W zakupnie siana wiek jego odgrywa poważną rolę, albowiem wartość odżywcza starego siana jest o ⅓ część mniejszą od świeżego.

JAK POZNAĆ, CZY KOŃ JEST ŚLEPY?

Celem rozpoznania ślepoty należy konia wprowadzić do ciemnej stajni i trzymać przed jego okiem zapaloną świecę. W zdrowem oku dostrzegamy trzy odbicia płomyków świecy: jeden większy na rogówce drugi trochę mniejszy wewnątrz oka, a trzecie odbicie odwrotne zupełnie małe. Jeżeli koń jest ślepy, wtedy będziemy widzieli tylko odbicie pierwsze na rogówce innych odbić nie będzie. W uzupełnieniu tego badania potrzeba poprowadzić konia na przechadzkę, np. na drąg trzymany na pół metra od ziemi. Gdy koń jest ślepy o drąg ten się potknie. Są to najlepsze sposoby badania ślepoty końskiej.

TANIE OGNIOTRWAŁE BUDYNKI. Tanie, ogniotrwałe budynki można wykonywać:

a) z zaprawy cementowej, dając do jednej miary cementu 15 do 20 miar piasku i gruzu (z cegły i z kamienia), a zamiast wody do rozrobienia betonu — użyć mleka wapiennego.

b) Z zaprawy wapiennej i piasku, biorąc 1 miarę wapna i 3 do 5 miar piasku. Im piasek jest grubszy, tem mniej trzeba wapna.

c) Lepsze budynki są jednak, gdy na 8 miar wapna i 32 do 36 miar piasku damy jedną miarę cementu.

d) Najtańsz budynki (obory, stajnie, stodoły, domy mieszkalne) wykonuje się z chudej gliny, z domieszką rąbanego wrzosu lub słomy, albo faszyny, a nawet mchu. W tym celu należy glinę wydobyć na zimę pod działanie mrozu, aby glina zwietrzała. Na wiosnę lub latem z gliny wymięszanej z wrzosem „odlewa się" ściany, ubijając glinę w drewnianem szalowaniu.

Wrzos lub faszynę można układać na krzyż cienko w glinie warstwami co 15—20 cm. Pod ściany z gliny muszą być założone fundamenty (z kamienia) na zaprawie, a na rogach budynków i przy drzwiach muszą być filary murowane z wnękami na ściany z gliny, tak, żeby glina mogła swobodnie osiadać, inaczej popęka. Grubość ścian z gliny może wynosić 45 do 65 cm. Pożądanem jest robić w takich ścianach przewiew (jak w pustakach).

We wszystkich wymienionych tutaj sposobach, zamiast odlewać całe ściany z betonu, czy też z gliny, praktyczniej będzie robić bryły-bloki w formach drewnianych rozbieranych, dopiero po wyschnięciu każdego bloku osobno — murować z nich dom, jak z cegły lub z pustaków. Dogodności są te, że z przygotowanych bloków można szybciej postawić budy-

nek, gotowy zaraz do użytku. Beton zaś w ścianie pomału się wiąże i wolno wysycha. Żeby przyspieszyć wiązanie, trzeba robić wpoprzek ścian dziury, które się potem zatka.

Dla lepszego i prędszego twardnienia zaprawy wapiennej, praktykuje się palenie w otwartych piecykach (na blasze) w pobliżu świeżych ścian. Z paliwa wtedy wywiązuje się dużo gazu, który wypiera z zaprawy wodę i sam powoduje twardnienie wapna.

Wymieniony pod d, sposób budowania jest bardzo praktyczny, tani i znajduje coraz większe zastosowanie. Spotykałem w woj. kieleckiem bardzo ładne domki „glinobite“, postawione w tym roku własnoręcznie przez mało — i pełnorolnych włościan. W woj. Wileńskiem jeszcze przed 1914 rokiem stawiano w ten sposób budynki gospodarskie i n. p. w pow. Dziśnieńskim przechowują się bardzo dobrze. Uszkodzenia dają się łatwo poprawiać, tynk trzyma się dobrze wystających z gliny końców wrzosu, budynki są zdrowe.

Powiatowe Biura Odbudowy mają fundusze na propagowanie budowania mało znanemi, a ekonomicznemi sposobami, z funduszy tych jednak nie korzystają, ku ogólnej szkodzie.

WIELKOŚĆ RAN.

W starym protokule oglądacza zwłok znajduje się następujący ustęp: „Na głowie rana wielkości 50 kopiejek, z prawej strony szyi rana wielkości 20 kop., w okolicy serca rana wielkości 1 rubla. Razem ran na sumę 1 rb. 70 kopiejek“.

W RESTAURACJI.

— Znów na obiad ozór cielęcy. Niech was djabli wezmą! Doprawdy, już mi cielęcy ozór z gardła wyłazi!

W TEATRZE.

Reżyser do aktora: Pan wyrabia się na dobrego komika jeśli Pan pobędzie przy mnie jeszcze ze dwa lata, to zrobię z Pana nieboszczyka Fiszera.

BISKUP FRANCISZEK, urodzony w 1897 roku w gminie Przyszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Barka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świgdeń.